

Kochaj mnie jak wariat – Renata Przemyk

Dosyć mam facetów sztywnych jak bon ton
Żadna to podnieta salonowy chłop
Jakaś anomalia jest potrzebna mi
Kochaj mnie jak wariat, kochaj mnie jak świr
Kochaj mnie jak wariat, kochaj mnie jak wariat
Kochaj mnie jak wariat kochaj mnie jak świr
Wpadaj do mnie często jakbyś wpadał w szal
Kaftan bezpieczeństwa zdejmuj szybko w drzwi
Na Twojej głowie palma, w moich włosach bzik
Kochaj mnie jak wariat, kochaj mnie jak świr
Kochaj mnie jak wariat, kochaj mnie jak wariat
Kochaj mnie jak wariat kochaj mnie jak świr
Było tak wesoło zwłaszcza w tamtą noc
Sąsiad pukał w czoło Ty krzyczałeś wchodź
Cały komisariat nie dał rady Ci
Kochaj mnie jak wariat kochaj mnie jak świr
Kochaj mnie jak wariat, kochaj mnie jak wariat
Kochaj mnie jak wariat kochaj mnie jak świr
Jutro tam pojedę, oddziałową znam
Wstęga prześcieradeł poprowadzi nas
Potem Australia, egzotyczny świt
Kochaj mnie jak wariat, kochaj mnie jak świr
Kochaj mnie jak wariat, kochaj mnie jak wariat
Kochaj mnie jak wariat, kochaj mnie jak świr!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych